

Pragniesz ulicznego syfu?
A co z szerszą perspektywą?

Ulica tylko gotową, choć pragnie zajeść kartę
I oby z fartem przeżyć kolejny streetowy barter
Wrogowie chcą być w prawdzie, zaliczył parter - normalka
Widok nocnego marka na głodzie i z piętnem maca
Z miną maniaka, depresja, w komunikacji minimal
Jak u Jean-Pierre Melville ciężki kryminał - żdzira
Ulica nie toleruje idoli, to bardzo boli
Choć klatę przeży na swoim terenie będzie bardzo zdziwiony
Bo rozwiązania nie znalazł jak Wajdy "Kanał" - bez wyjścia
A gdy już wyjdzie to dramat, w szponach niebezpieczeństwa
Chce porzucić obsesję, woda, prochy, dziewczynki
Niezbyt tanie rozrywki, jednak stać na to wszystkich
Na co dzień widzę ją w bramach w sąsiedztwie mego mieszkania
Naznaczona blizną haju twarz narkomana
Z okien mrocznych domów bije blask telewizorów
Oto wylęgarnia chorób, jeżyckie bagno ziomuś!

Nie będę prawil moralów, RPS to street knowledge
Przed wszystkim chcę prawdy, spróbuj prawdę odnaleźć
Pragniesz ulicznego syfu?
Wiedz że życie przegrałeś
Ja uszanuję twój wybór, bo sam mam wybór, dojrzałem
Nie będę prawil moralów, RPS to legenda
Przed wszystkim chcę szczęścia, bycia sobą, pamiętaj
Pragniesz przynosić ból?
Przecież życie jest darem
Big Picture człowieku, sprawdź uliczny alfabet!

Poturbowane dzieciaki, bezkarnie lane przez matki
Zdewastowane klatki, spuścizną po starej gwardii
W szarościach dnia barwy jedynie po narkotykach
Przymusowy odwyk, to kicz, gdy typek znika
Podleczony nieco w czasie odbywania kary
Na państwowym wikcie szkiełko, klej i ciężary
Siedzi do dzwona, wyskakuje na powietrze
Często na widzeniu gada: "Wiesz jak za wolnością tęsknie?"
Wraca na stare śmieci, aż do następnego razu
A codzienność tych obrazów zwala z nóg od razu, gazu
Martwa natura w tych szarych murach przemija
Za ten najpodlejszy klimat latami ducha zabija
Beznadziejny schemat, beznadziejny bilans
Patologia stylem życia, wolny wybór, dasz dyla?
Czy robisz za debila w oczach innych?
Chcą być lepsi, a więc wytkną cię palcem że pod bramą tak klęczysz
Zna cie każdy menel, każdy śledczy i dzieciak
Jesteś jak mebel, nie dasz ruszyć się z miejsca
Przynależność do klimatu precyzyjnie cię określa
Dobrze wiesz, że to strach przed zmianą cię zadręcza

Nie będę prawil moralów, RPS to street knowledge
Przed wszystkim chcę prawdy, spróbuj prawdę odnaleźć
Pragniesz ulicznego syfu?
Wiedz że życie przegrałeś
Ja uszanuję twój wybór, bo sam mam wybór, dojrzałem

Nie będę pisał moralów, RPS to legenda
Przed wszystkim chcę szczęścia, bycia sobą, pamiętaj
Pragniesz przynosić ból?
Przecież życie jest darem
Big Picture człowieku, sprawdź uliczny alfabet!

Ulica patrzy, jak nie masz jaj, nie robisz szmalu
Tutaj nie każdy miał łatwy start, szmato nie czaruj
Jesteś w gettcie, w ogromnym niebezpieczeństwie
Tu śmierć cie może spotkać na każdym zakręcie
Żeby tu przetrwać zrobić wszystko
Ja kibicuję wciąż moim wygłodniałym pyskom
Marzenia spełniam, w tym pogmatwanym życiu mam cel
I never sleep, 'coz sleep is the cousin of death
Big picture - a mógłbym kraść, mógłbym dilać
Ale daj spokój brat - czuwa Bóg, pragnę rapować
I modlę się o swoich ziomów co noc
No bo wiem, że mój głos, to także dla nich jakaś pomoc
Widzę jak, gonią te uncje, jak obrywa się tu konfidentom
Pluje im w mordę - bo tak to luz, na co dzień tempo
Z ulicą sztama od lat gnoje biją pionę
Śliwa G-Champion, RPS, Slumilioner

Nie będę pisał moralów, RPS to street knowledge
Przed wszystkim chcę prawdy, spróbuj prawdę odnaleźć
Pragniesz ulicznego syfu?
Wiedz że życie przegrałeś
Ja uszanuję twój wybór, bo sam mam wybór, dojrzałem
Nie będę pisał moralów, RPS to legenda
Przed wszystkim chcę szczęścia, bycia sobą, pamiętaj
Pragniesz przynosić ból?
Przecież życie jest darem
Big Picture człowieku, sprawdź uliczny alfabet!